

HALINA KOSIENKOWSKA

ur. 1949; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Wydawnictwo UMCS, praca redaktora, praca składacza, współpraca z autorem

Czas pracy nad książką w wydawnictwie

Początkowo była taka niepewność, lęk. Tym bardziej, że osoby, które u nas, w UMCS-ie, dowodziły tą grupą składających komputerowców, były takie dosyć radykalnie nastawione do nas. To już więcej błędów nie, bo się przełamie tekst, bo się przesunie. Z czasem, jak wszyscy ci państwo nabrali doświadczenia, to dla nich żaden problem, że tekst się przesunie, i że jeszcze poprawki jakieś będą. Zresztą, te poprawki na etapie, na przykład, trzeciej korekty zdarzają się. I nie z winy redaktora, tylko autora, który nagle sobie coś przypomni. Albo nagle zdobędzie nową informację i ona jest nieodzowna, musi ją wprowadzić. Na początku, była niepewność wielka, a potem okazało się, że to jest duże ułatwienie, i że szybciej się pracuje. A mało tego! Ja sobie właśnie przypomniałam, że jak ja przyszedłam do pracy, to czas opracowywania książki do druku, to był od trzech, do pięciu lat. Jak jeszcze zecerski skład był. I to książki były wywożone do Rzeszowa, do Torunia. Ponieważ u nas, drukarnia UMCS-u, nie nadążała, a z innymi takich kontaktów nie było. I tak nie było dużo drukarni. W tej chwili w ciągu trzech miesięcy, bywa, że i dwóch [powstaje książka]. Jak się tak na cztery ręce pracuje, że na przykład autor częściami, dostarcza redaktorowi tekst. Redaktor częściami opracowuje. Oddaje składaczowi częściami. I w ten sposób, przyspiesza się. Jednak to nie jest dobra praca, ale czasami nieodzowna. Jak nagle okaże się, że miecz nad głową autora wisi, że on musi dostarczyć książkę, bo od tego zależy jego dalszy los, więc tak się pracuje. A generalnie, to teraz trzy miesiące do pół roku. Czasami dłużej. Ale nie z winy redaktorów, tylko przede wszystkim, na przykład recenzenta, który przetrzymuje albo też autora, który coś jeszcze tam koryguje. I wtedy, wszystko się rujnuje. To, co złożył składający, cała ta konstrukcja ulega zmianie. Autor zmienia tekst, podmienia części, bo też się tak zdarza. Albo redaktor naukowy pozwala na to, że autorzy wymieniają całe artykuły. Albo właśnie autor, zmienia akapity, fragmenty, strony. To wówczas, to trwa. [Oficjalnie] jest założenie, że jeszcze w drugiej korekcie, [autor] może to zrobić, ale ponieważ „autor to nasz Pan”, a w wydawnictwie, na przykład, UMCS-u, profesor i

student to jest podstawa na uczelni. A wydawnictwo, to jest tylko taka komórka usługodawcza. Dlatego niby są pewne zasady. Należałoby ich przestrzegać, bo to dla dobra autorów, przecież, żeby nie przedłużać. Ale jak jest taka sytuacja, że autor sobie życzy i musi, to nie ma rady. I w ostatniej chwili, bywało tak, że z drukarni książkę się wyciągało. To znaczy, strony jakieś podmieniało się w drukarni, od nowa blachy naświetlano, bo coś tam jeszcze autor zmienił. To rzadko, na szczęście. Teraz to jest też jeszcze szybciej i ten proces jest krótszy. Dlatego, że na przykład, jeśli się przygotowuje ostatnią wersję, ja sprawdzam w PDF-ie. Już nie trzeba wydruku papierowego. Mam tylko podstawę, sprawdzam w PDF-ie. I redaktor składający, wysła do naświetlarni, elektronicznie. Kiedyś, jeszcze ostatni etap, to była kalka, taka do pisania. Do kopii sporządzania, gdzie było lustrzane odbicie, to potem, podkładano i robiono odbitki. Albo taka folia, jak było dużo rysunków, wykresów, to taka specjalna folia. Na tym, to było już trudno to sprawdzać i zaznaczać cokolwiek, jeśli się zdarzyło. Teraz to już elektronicznie. Pamiętam jak bardzo się obawialiśmy, my wszyscy, tej elektronicznej wersji, którą ponad naszymi głowami, w cudzysłowie, wysła składający do drukarni. Co tam się może zdarzyć? Czasami, coś się zdarzyło. Jak niewprawny składający, albo nieuważny, szybki, to zaszkodził. Na szczęście, to były sporadyczne wypadki. Potem, już wszyscy się oswoili z tym, widzę [dokument] w PDF-ie i już idzie sobie do drukarni.

Data i miejsce nagrania	2012-11-19, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"